

SŁOWO

PRZEDSTAWICIELSTWA:

WILNO, Czwartek 17 września 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 i do 4. Tel.: Redakcji 17-82, Administr. 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedynczego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski.
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Sawalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bedarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Mielczery Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „RUCH”.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. SWIECIANY M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 8.
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstów 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Znów o Inie

W trzech kilometrach od Głębokiego, w słynnym ongiś Berezwezu, powstała od niedawna nowa placówka kultury rolniczej: Pole Doświadczalne Lniarskie. Wchodzi ono w skład Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej, należącej do Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.

Według określenia dyrektora L. Niewiarowicza, zadaniem pola doświadczalnego „Berezwezu” jest rozwiązanie, na podstawie metod naukowych, zagadnień praktycznych, zmierzających do podniesienia produkcji roślinnej i zwiększenia jej opłacalności. W szczególności chodzi o badanie działania i opłacalności poszczególnych nawozów, dobór odpowiednich odmian, wprowadzenie nowych roślin podnoszących dochodowość gospodarstwa i t. p. Pole w Berezwezu zajmuje się selekcją lnu w celu wyhodowania odmiany oryginalnej, najbardziej odpowiadającej pod względem rolniczo-gospodarczym dla danej miejscowości. Dążąc do wyhodowania odmian bardziej produktywnych i czystszych pod względem genetycznym, wysiewa się w Berezwezu setki tysięcy ziarna lnu po jednym ziarnku; potem następuje porównywanie pomiędzy sobą wyrostków pojedynczo i w jednokowych warunkach roślin, by w ten sposób na podstawie indywidualnej selekcji dojść do poszukiwanej, odpowiadającej najbardziej naszym warunkom, odmiany. Dalej, idąc doświadczenia z czasem siewu, doświadczenia co do wpływu przedplonów na len i t. p. Zaznaczyć należy, że nie tylko len jest przedmiotem zainteresowania Pola Doświadczalnego. Oprócz doświadczeń z lmem i jego selekcją zaczęto już wprawdzie doświadczenia z żytem, pszenicą, łubinem i innymi roślinami.

Według otrzymanych wiadomości, o bozie dotychczasowych emigrantów politycznych z Litwy, przeważnie socjal-demokratów i ludowców, zaszedł zasadniczy przełom. Emigracja litewska postanowiła zerwać z nieprzejętym kursem przeciwko rządowi litewskiemu i powrócić do kraju. Pierwszy złożył podanie o zezwolenie na powrót dr. Pajajus, członek frakcji ludowców w b. sejmie, skazany za pucz w Tauragach na karę śmierci zaocznie. Władza za Pajajusem złożyła podobne podanie szereg innych emigrantów i uczestników puczu w Tauragach i Olicie. Prośby te przedstawione zostały za pośrednictwem adwokata kowieńskiego Toluzysa rządowi. Według nie sprawdzonych jeszcze wiadomości, rząd kowieński postanowił zezwolić na powrót emigrantów z Polski, Niemiec i państw bałtyckich, gdzie dotychczas przebywali. Łaska rządu kowieńskiego okazana być ma również członkom organizacji Pleczkajstisa i szeregu osobom, skazanym zaocznie na karę śmierci, którzy zamierzają powrócić. Granicę do Litwy przekroczył już emigrant polityczny Kozłowski z żoną. Władze litewskie na razie zatrzymały Kozłowskiego, do czasu ostatecznego postanowienia w sprawie emigrantów.

Według wiadomości nadeszłych z Kowna tamtejsze sery polityczne uważają, iż należy się liczyć z faktem ostatecznej kapitulacji emigracji politycznej.

W innych warunkach podanie wiadomości tej treści, jaką wyżej wymieniliśmy, nadawałoby się raczej do umieszczenia w dziale kroniki. Niestety rzeczywistość wileńska, rzeczywistość kresów północno-wschodnich układa się w ten sposób, że rzeczy zdawałoby się blaha wyrastają do rozmiarów zagadnienia pierwszorzędnej wagi — a wszystko to dlatego, że dotąd z tych lub innych powodów polityka państwowa nie mogła zadość uczynić żywotnym potrzebom i interesom tego odcinka Rzeczypospolitej. O przykłady — niedaleko sięgać. Reforma rolna ciężar aprowizacji miast przerzuciła na drobną własność, której podstawą dochodowości jest właśnie len. Nie jednak dotąd nie uczyniono, by te, wycieśniające większą własność, warsztaty rolne wyposażać w możliwości dalszego rozwoju. Dwarotnie, obserwujemy przekredytowanie się drobnych producentów rolnych, a równocześnie z tem symptomatyczne zjawisko pokrywania zobowiązań kosztem substancji warsztatu rolnego. Jestem przeświadczony, że postępującą szybkim krokiem pauperyzacja drobnej własności na terenie ziem północno-wschodnich ma swoje źródło, przyczynę i początek w utracie po stronie dochodowej wpływu z uprawy lnu, z powodu wyjątkowo niepomyślnych cen na len i braku jakiegokolwiek popytu na tę podstawową w drobnym

OBRADY RADY LIGI NARODÓW

SPRAWA OBRONY PRAW MNIJSZOŚCIOWYCH NA WOKANDZIE 6-EJ KOMISJI POLITYCZNEJ

GENEWA. PAT. — Pierwsza komisja Zgromadzenia przystąpiła w dn. 16 b. m. do debaty nad sprawą szarmonizowania paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga. Przemawiało szereg mówców, między in. delegat polski, który wypowiedział się za przyjęciem poprawek, przygotowanych przez specjalny komitet.

W 6-ej komisji politycznej przystąpiono do debaty nad tą częścią sprawozdania sekretarza generalnego, która dotyczy obrony praw mniejszościowych. Debata, jak wiadomo, ma miejsce corocznie w 6-ej komisji na żądanie przedstawiciela Niemiec.

Minister spraw zagranicznych Rzeszy Curtius przy tej sposobności wygłosił przemówienie, w którym podniósł, że ilość skarg mniejszościowych wnoszonych do Ligi wzrosła się znacznie w porównaniu z ubiegłym rokiem. Mówca krytykuje dotychczasowy system ochrony mniejszościowej i uważa za konieczne zastosowanie jak najdalej idącej jawności w procedurze. Curtius reprezentuje znaną tezę niemiecką w tej dziedzinie i domaga się, by komitet trzech, badający petycje mniejszości, częściej publikował wyniki swych prac. W dotychczasowej praktyce komitety mniejszościowe tylko w bar-

dzi rzadkich wypadkach podają do wiadomości zarówno treść, jak i wyniki badań, przeprowadzanych nad petycjami mniejszościowymi, wychodząc z założenia, że tego rodzaju publikacje sprzyjałyby szkodliwej propagandzie i pomagałyby w akcji państwa. Pozatem Curtius domagał się, by sekretarjat generalny komunikował petycjom odpowiedź rządów na ich petycje, co jest wręcz przeciwnie dotychczasowej procedurze Ligi. Jednakże minister Curtius żadnych konkretnych wniosków nie postawił.

Wskutek uprzedniego porozumienia państw Małej Ententy, Polski i Grecji minister spraw zagranicznych Rumunii Ghika złożył w imieniu tych rządów deklarację, w której zaznacza, że państwa powyższe przedstawiły już swój punkt widzenia wyczerpująco w zeszlorzecznej dyskusji na 6-ej komisji. Ten punkt widzenia nadal w całej rozciągłości utrzymują i nie na ten temat nie mają do powiedzenia, uważając za zbyteczne powtarzanie 6-ej komisji znanej opinii co do procedury mniejszościowej, rozszerzonej już na madryckiej sesji Ligi Narodów.

W dyskusji prze-nawiało jeszcze kilku członków komisji, m. in. lord Cecil, który podkreślił zdecydowanie, że debata nad zagadnieniami mniejszościowymi jest zupełnie nie na czasie i przypomniał przytem zeszlorzecznej deklaracji Hendersona. Przedstawiciel Francji przytoczył się do zżmania lorda Cécila.

W końcu posiedzenia przewodniczący komisji wyznaczył jako sprawozdawcę w sprawach mniejszościowych przedstawiciela Finlandii. Ma on przygotować sprawozdanie, reasumujące dyskusję, nie formułujące jednak żadnych wniosków, ani rezolucyj.

Niemcy myślą o porozumieniu z Francją

BERLIN. PAT. — Kwestja porozumienia z Francją nie przestaje być przedmiotem dyskusji i jest szeroko omawiana zarówno w związku ze zbliżającą się wizytą premiera Lavala w Berlinie, jak i z planem reformy polityki finansowej i gospodarczej Niemiec. Istnieją dane, że idea zbliżenia z zachodnim sąsiadem zaczyna coraz bardziej przenikać szeregi tych, którzy byli dla niej dotychczas niedostępni.

Coraz częściej daje się słyszeć w niektórych kręgach politycznych zdanie, iż wobec tego, że wszystkie próby utworzenia bloku państw europejskich przeciwko Francji skończyły się niepowodzeniem, należy zrewidować dotychczasowy program polityki zagranicznej Niemiec. Co do Włoch, zdaniem tych kół, to Włochy, nie mogąc skorzystać z potężnej obrony Anglii na morzu Śródziemnym w razie konfliktu włosko-francuskiego, będą musiały kapitulować przed Francją, względnie wejść z nią w pertraktacje. Według opinii naczelnego organu partii hitlerowskiej „Der Angriff”, Włochy już dzisiaj wycofują się, pokrywając swój odwrót dyskusją o rozbrojeniu. Przedstawiciel Włoch zażądał jak najostrejszego sformułowania wyroku o Anschlussie. Odnośnie Węgier, to okoliczności-

mi zmuszone są one do rezygnacji z włoskiego systemu przynajmniej. Sowieci zaś, których zagraniczna polityka Niemiec przez szereg lat trzymała w rezerwie, w chwili obecnej zwróciły się do Francji z prośbą o zawarcie paktu o nieagresji. Ktokolwiek domaga się dzisiaj ściślejszego sojuszu z Sowietami, zapomina, że Sowiety jeszcze przez dłuższy okres czasu nie będą zdolne do zawierania jakiegokolwiek układu międzynarodowego.

Ktokolwiek — pisze „Der Angriff” — pokładał wszystkie nadzieje na Ameryce, nie zdaje sobie sprawy, że Amerykę, walczącą dzisiaj gorączkowo z własnym kryzysem gospodarczym, nie stać na udzielenie pomocy jakimkolwiek państwom europejskim. Wystanie wojsk amerykańskich do Europy przeciwko Francji z pomocą Niemcom należy do świata marzeń politycznych. Jeżeli ktoś opiera politykę zagraniczną na argumentach pokrewieństwa rasy, czy też wzajemnej sympatii, to wychodzi poza ramy poważnego politycznego sposobu myślenia.

Cała prasa nacjonalistyczna konstatauje zgodnie, że Niemcy, jeżeli chodzi o Francję, są izolowane i premier Laval przyjeździe do Berlina jako reprezentant olbrzymiej potęgi niocarstwo-

Redukcja budżetu państwowego w CZECHOSŁOWACJI

Natychmiast po wyborach gminnych, które w Czechosłowacji przeprowadzone będą dnia 27 września b. r. zwołane zostanie zwyczajne posiedzenie parlamentu czechosłowackiego, a pierwszym jego zadaniem będzie ustanowienie budżetu państwowego na rok 1932. Już obecnie prasa czechosłowacka zamieszcza zarzys przyszłego budżetu, a przedewszystkiem obszernie mówi się o oszczędnościach, jakie w budżecie mają być osiągnięte.

Czechosłowacki minister skarbu Dr Trapl już przed kilku miesiącami zaznaczył, że konieczne trzeba obniżyć budżet o 600 milionów koron czecheskich ze względu na to, że należy się spodziewać dalszego trwania stagnacji gospodarczej i z tem związanego upadku podatków i wyższych wydatków dla złagodzenia bezrobocia. Oprócz tego automatycznie zwiększą się wydatki w związku z realizacją ustaw uchwalonych w sesji wiosennej parlamentu, a zwłaszcza jeśli chodzi o prace inwestycyjne i różne fundusze dla łagodzenia społecznych następstw kryzysu. Na pokrycie tych nowych wydatków potrzeba 300 milionów koron cz., tak, że w rzeczywistości oszczędzi się tylko 300 milionów. Oszczędności te mają zostać osiągnięte przez redukcję wydatków państwowych w innych pozycjach. Już obecnie wstrzymano przyjmowanie nowych pracowników państwowych, wstrzymano awans na przeciąg jednego roku, a w tym czasie też nie będzie się wysyłało na emerytury starych urzędników. Obecnie też dokonuje się skreśleń w budżetach poszczególnych ministerstw.

Budżet ministerstwa robót publicznych, w którym przewiduje się wydatki na budowę gmachów państwowych, mostów, budowli wodnych, elektrowni i wogóle budynków dla użytku publicznej, zredukowany został o 44 milionów w stosunku do roku poprzedniego. Finansowanie budowy przeniesiono z budżetu tego ministerstwa do funduszy, specjalnie na ten cel utworzonych. W budżecie tego ministerstwa podwyższono wydatki na budowę lotnictwa cywilnego. Jest to jedyna pozycja, która w nowym budżecie została podwyższona. Na budowę lotnictwa cywilnego Czechosłowacja wyznacza w przyszłym roku o 2 miliony więcej aniżeli w roku bieżącym. Dotychczas przez odpowiednie skreślenia w budżecie osiągnięto już 400 milionów oszczędności, tak, że jeszcze trzeba uzyskać 200 milionów, które osiągnąć się dają przez dalsze zarządzanie oszczędnościowe.

CZYŚ SPELNIŁ SWÓJ OBOWIĄZEK WOBEC WSPÓŁOBYWATELI DOŁNIĘTYCH KŁĘSKĄ POWODZI? Konto P.K.O. nr. 82100

POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

WARSZAWA. PAT. — W środę 16 b. m., pod przewodnictwem p. premiera Prystora odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym, poza zatwierdzeniem spraw bieżących, Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, między innymi projektu ustawy o nowelizacji przepisów postępowania karnego, projekt ustawy o opodatkowaniu wina i miodu syconego oraz trzy projekty ustaw, związanych z programem akcji łagodzenia bezrobocia.

AKCJA POMOCY DLA BEZROBOTNYCH

WARSZAWA. PAT. — Komisarz rządu m. Warszawy p. Jaroszewicz od był w dniu 15 b. m. konferencję z prezydentem miasta inż. Słomińskim w sprawie organizacji akcji pomocy dla bezrobotnych.

POLSKO - JUGOSŁOWIAŃSKIE POROZUMIENIE PRASOWE

WARSZAWA. PAT. — W klubie sprawodawców parlamentarnych odbyło się posiedzenie Polsko - Jugosłowiańskiego Porozumienia Prasowego pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego. Na posiedzeniu tem attache prasowe poselstwa jugosłowiańskiego p. Mares wygłosił odczyt o nowej konstytucji jugosłowiańskiej i nowej ordynacji wyborczej. W referacie mówca podkreślił ducha demokratycznego konstytucji oraz jej cel — wzmocnienia jej dności narodowej i państwowej.

SAMOOPODATKOWANIE KIN WARSZAWSKICH

WARSZAWA. PAT. — W związku ze wszczętą akcją pomocy dla bezrobotnych Związek Właścicieli Kineoteatrów, po konferencji z p. komisarzem rządu m. Warszawy, zdecydował własnowolnie obłożyć się na powyższy cel podatkiem w wysokości 5 groszy do biletów w cenie do 1 złotego oraz 10 groszy do biletów droższych. Nie ulega wątpliwości, że publiczność, która może sobie pozwolić na rozrywkę w postaci kina, chętnie wniesie ten drobny dotek, aby przyjąć z pomocą bezrobotnym i ułatwić właścicielom kin ich akcję przez przygotowanie zawczasu odpowiedniego bilonu.

Zapowiedź wzmocnionej akcji wolnomyślicieli

Świeżo na kongresie berlińskim do konana fuzja brukselskiej i wiedeńskiej międzynarodówek wolnomyślicieli oznacza z jednej strony zapowiedź wzmocnionej walki z Kościołem i religią, z drugiej — wskazuje na wzrost wpływu socjaldemokratycznych, które całej organizacji nadają wyraźny charakter polityczny, coraz silniej grając w stronę komunizmu. Jasno wyraził to na kongresie berlińskim socjaldemokrata Künstler: „Międzynarodówki socjalistyczne, związków zawodowych i wolnej woli stają się trójprzymierzem, które walczą o osobowdzenie ludzkości”, a inny socjalista, Meier, uzupełnił to zdaniem: „Precz z mistycyzmem i mgłą, naprzód ku poznaniu! Stan robotniczy według Lassalle'a jest skałą, na której staje kościół przyszłości!”

W tej samej zapewne myśli nowy niemiecki tygodnik socjalistyczny „Die Fackel” postulat programu erfurckiego: „religia jest rzeczą prywatną” tłumaczy w ten sposób: „W rzeczywistości postulat ten oznacza, że religia ma być sprawą prywatną ich (t. j. socjalistycznych) organizacji i nie może mieć nic wspólnego z państwem”.

Dalej na kongresie berlińskim pa- dały takie hasła, jak np. odezwanie się dra Siemena z Jany w referacie o wychowaniu młodzieży: „Z położenia klasowego i przeżyć klasowych młodzież musi znaleźć drogę do socjalizmu i wal ki klasowej. Zrewolucjonizowanie głów musi poprowadzić od zwątpienia do działania, od buntu do rewolucyjnej walki klas”, oraz Maxa Sievers, przedwodniczącego niemieckich wolnomyślicieli: „Kościół nie można zwalczać samem tylko poznawaniem nauk przyrodniczych. Droga wolnomyśliciela jest jasna; wymaga ona wierności dla partji socjalistycznych, związków zawodowych i wszystkich wraz z niemi idących organizacji”.

Od tych hasel niedaleka już droga do kominternu bezbożniczego. Po fuzji brukselskiej i wiedeńskiej należy się spodziewać w najbliższej przyszłości roznowy na temat połączenia z między narodową moskiewską. Porozumienie co do zwalczania wspólnymi siłami religii już istnieje.

Sprawa linii kolejowej Landwarów — Koszary NA WOKANDZIE TRYBUNAŁU W HADZE

HAGA. PAT. — Pierwsze posiedzenie Trybunału w sprawie polsko-litewskiej wypełniło przemówienie przewodniczącego komisji komunikacyjnej Dreyfusa, który przedstawił skutki e-

konomiczne o znaczeniu międzynarodowym, wynikłe z zamknięcia linii kolejowej Landwarów — Koszary oraz podkreślił zobowiązania, wynikające z paktu Ligi.

Dr. Pfiemer wyjechał do Włoch

WIEDEN. PAT. — Dr. Pfiemer wyjechał w nocy w towarzystwie najstarszego syna z Lublany do Włoch. Włoskie władze graniczne nie czyniły dr. Pfiemerowi żadnych trudności przy przekraczaniu granicy. Prokuratorja

austrjacka rozesała za Pfiemerem listy gończe. Zona dr. Pfiemera powróciła z dziećmi do Gracu. Szef sztabu Heimwehry w Styrii mjr. Galian zbiegł na terytorjum Węgier. W Gracu aresztowano 4 byłych oficerów armji austriackiej i jednego adwokata.

Wniosek rządu polskiego w sprawie pogwałceń przepisów PRZEZ ADMINISTRACJĘ WOLNEGO MIASTA GDANSKA

GDANSK. PAT. — W dniu 16 b. m. w biurze wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku złożony został wniosek rządu polskiego o rozstrzygnięcie w trybie, przewidzianym przez art. 39 umowy paryskiej, sprawy, dotyczącej szeregu pogwałceń przez administrację celną wolnego miasta przepisów, zawartych w obowiązujących umowach oraz w zarządzeniach ogólnie - polskich władz celnych, wydawanych dla całego obszaru celnego Rzeczypospolitej Polskiej, którego częścią składową jest również obszar wolnego miasta.

Pogwałcenia te pochodzą: 1) z utrudniania dokonywania czynności kontrolujących polskim inspektorem celnym, urzędującym na terenie Gdańska, 2) niewykonywania przez gdańskich zarząd celny ogólnych zarządzeń polskiej administracji celnej, 3) przekraczania przez gdański Zarząd celny swej kompetencji, 4) z braku dostatecznej ilości gdańskich urzędników cel-

nych, władających polskim językiem, werszie 5) z powodu szeregu wykróceń w stosunku do interpretacji wykonania przepisów, dotyczących obrotu uszlachetniającego, jako też nieprawidłowości w obrocie towarowym przy ruchu granicznym.

Pogwałcenia przez gdańskie władze celne postanowień umownych, dotyczących wykonania ogólnych przepisów polskich centralnych władz celnych, są pozatem niezastosowaniem się do rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 1 września 1923 r., wobec czego rząd polski do tej części swego wniosku domaga się skonstatowania przez wysokiego komisarza dokonania przez Gdańsk t. zw. „action directe”, w myśl rezolucji Rady Ligi z dnia 13 marca 1925 roku. Rząd polski, wedlug prowizorycznych obliczeń, oszacował straty, powstałe z tytułu wykróceń gdańskiego zarządu celnego na 45 milionów złotych, których zwrotu żąda od Gdańska.

Już się ukazała
W KSIĘGARNI
FERDYNANDA HOESICKA
w Warszawie
książka
„Myśl w Obcęgach”
listy z podróży po Rosji
Sowieckiej
STANISŁAWA MACKIEWICZA.
Sprzedaż w księgarniach:
GEBETHNERA I WOLFFA
I **JÓZEFA ZAWADZKIEGO**
w Wilnie.

ECHA KRAJOWE

Władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję komunistyczną

Pobyt p. Wojewody nowogródzkiego w Baranowiczach

W dniu wczorajszym 15,9, Baranowicz gościli wojewodę nowogródzkiego p. Kostka - Biernackiego. Przybył wojewoda był zapowiedziany na godz. 13. Już o 11 zrana p. starosta Z. Przepański udał się samochodem w okolice Stołowicz, gdzie nastąpiło na szosie nowogródzkiej spotkanie z p. wojewodą. O godz. 13 punktualnie automobile p. wojewody i p. starosty przybyły na róg ul. Szeptyckiego do pomnika Nieznanego Żołnierza, gdzie wzdłuż ul. Szeptyckiego i Mickiewicza zgromadzili przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych, organizacje społeczne, zawodowe, oświatowe i inne zrzeszenia, przysposobienie wojskowe, hułce szkolne, strażce ogniowe (wyglądające istotnie znakomicie), wreszcie młodzież szkół średnich i powszechnych i kilka orkiestr. W imieniu społeczeństwa i Komitetu Regionalnego powitał p. wojewodę poseł okręgu baranowickiego p. Stanisław Poźniak. Po powitaniu i zapoznaniu się p. wojewoda z przedstawicielami społeczeństwa nastąpił naprawdę wzruszający moment wręczenia przez p. wojewodę uczniowi szkoły powszechnej A. Łazaczkowi roweru, ofiarowanego mu przez p. Prezydenta. Czytelnicy przypominają sobie pewnie fakt zwrócenia się owego chłopca do p. Prezydenta z prośbą o pomoc: chłopiec mieszka bowiem daleko od szkoły, skutkiem czego nie mógł do niej uczęszczać. W odpowiedzi na prośbę Łazaczka nadszedł dla niego rower z daru P. Prezydenta. Po wręczeniu roweru i przemówieniach p. wojewody, inspektora szkolnego i odpowiedzi chłopca, p. wojewoda w otoczeniu władz udał się na wieżdzienie wojewódzkiego Zakładu Opiekuńczego dla dziewcząt „Nasz Dom”, który wywarł niezmiernie dodatnie wra-

WARSAWA. PAT. — W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa zlikwidowały akcję, prowadzoną przez centralny wydział wojskowy komunistycznej partii Polski, a skierowaną przeciwko armii polskiej. W toku dokonanych rewizji wykryto obfity ma-

Gen. Gajda na czele ruchu antybolszewickiego

PRAGA. PAT. — Jak donosi „Czech“, organizacja emigrantów rosyjskich na Dalekim Wschodzie zwróciła się do b. generała Gajdy z propozycją, by stanął na czele nowego antybolszewickiego ruchu rosyjskiego.

Jacht sowiecki zatonał na Bałtyku

RYGA. PAT. — Jacht sowiecki „Rewolucja”, który przed kilku dniami w swej podróży po morzu Bałtyckim zawinął do Ry-

Trzy katastrofy lotnicze

LIZBONNA. PAT. Otrzymał z parowca „Saturnia“ radiotelegram doniósł, że parowiec ten napotkał na oceanie hydroplan pozbawiony skrzydeł i miotany przez fale. Z powodu wzburzonego morza, parowiec nie mógł przyholować aparatu.

LONDYN. PAT. W dn. 16 b. m. rano szalupa angielska wyłowiła szczątki samolotu. Jak stwierdzono, są to szczątki monoplanu, na pokładzie którego lotnik Kramer i mechanik Pakette usiłowali dokonać lotu z Nowego-Jorku do Europy ponad Grenlandię. Od chwili odlotu z Lervick na wyspach Szkotlandzkich do Kopenhagi, t. j. od dnia 9 września, nie było o nich żadnej wiadomości.

BUKARESZT. PAT. Samolot pasazerski Międzynarodowego T-wa Żelazki Powietrznej, lecący z Białogrodu, spadł w pobliżu Turnu Sewerin. 6 osób jadących samolotem, wśród których było 2 pilotów i 4 pasażerów poniosło śmierć. Katastrofa wydarzyła się we wtorek o g. 19 m. 40, ale dowier następnego dnia rano miejscowi włóczęnicy natrafili na szczątki samolotu, który spadł do głębokiego parowu. Na miejsce katastrofy udała się komisja, która przeprowadza dochodzenie.

Napad na prochownię w Dyneburgu

Nocy onegdajszej nieznanymi sprawcy usiłowali dostać się pod składy amunicyjne fortecy w Dyneburgu. Stojący od strony Dźwiny żołnierzy

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYŹNY. NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą“,

ZAMOSZE — Spółdzielnia Spółczywów. Po zgłoszeniu Spółdzielni Mleczarskiej pozostała ostatnim tchem dysząca Spółdzielnia Spółczywów, niestety, zaszczytowa zbyt piękną nazwą „Przebój — Rozkwit“. Dziś z melancholij nym uśmiechem na wargach, można jej li tylko miano „Okwitu“ nadać...

Coż bowiem ona ma dla Spółczywów? Jakiegoś łąkowego, niepotrzebnego furaja mo że na 700 złotych razem... A dalej trawu od biurka do biurka weksle. Ktożby się domyślił po przeczytaniu artykułu p. Trambickiego, że to ta sama spółdzielnia, która tysiącami, półmilionami złotych obracała, która zaoszczędziła członkom za kilka lat 53,250 zł., która takie kokosowe interesy robiła, że to ta sama Spółdzielnia Spółczywów w przedmianym upadku?!

I mimowoli nasuwa się wspomnienie że brania członków Spółdzielni Spółczywów w dniu 30-go marca b.r. i mimowoli wstają wnosy na głowie, że takie dziwne rzeczy tworzą się i żyją w Zamoszu.

Dzisiaj prezesuje Spółdzielni Spółczywów nadal p. A. Poklewski. Mając za sobą prezesostwo w s. p. mleczarni z doświadczeniem i wprawą, prowadzi sprawę Spółdzielni. Członkowie, mając ze swojej spółdzielni, biorą towar od żydów.

Kończąc na dzisiaj ze Spółdzielni Spółczywów, konstatuujemy, że druga instytucja spółdzielcza w Zamoszu jest w przedmianu

Zakończenie wojny teatralnej

W WIRZE STOLICY OSTATNI RAZ O TEATRZE

TEATRY MIEJSKIE W WARSZAWIE MA PROWADZIC RED. KRZYWOSZEWSKI

Ażby wynagrodzić publiczności miesiącny post, który zresztą przypadł bardzo wszystkim do smaku, sery teatralne postanowimy obdarować podwójną porcją teatrów. Szyfman będzie prowadził oprócz swych dwu, jeszcze teatr na chłodnej, Qui Pro Quo — aktorzy będą się produkować w eks-klinie na Mokotowskiej, tuż obok straganów ze śledziami, w budzie Qui Pro Quo teatr eksperymentalny pod reżyserją Schillera.

Nadzwyczajny człowiek ten Schiller! Jakiś zwolny, jaki bajeczny inscenizator, jaki świetny reżyser, co za fascynujące pomysły, co za nowe koncepcje! Opatrznościowy człowiek teatru. A jaki organizator! Doskonale — tylko nieszczyśliwy. Prowadził teatr Bogusławskiego — plałta, był u Szyfmana — szło fatalnie, we Lwowie — klapa. I ot teraz zdołał namowić takich spryciarzy jak dyrektorzy Majde i Boczkowski, by się puścili na eksperyment, na torowanie nowych dróg. Można się złożyć, że eks Qui Pro Quo szybko zbankrutuje, ale dla Schillera trzeba mieć uznanie — co za dar przekonywania ludzi. Najchytrejsi tumanie ją i dają się za nos wodzici.

Rewij nie zabraknie. Wesołe Oko już funkcjonuje i mogłoby nieboszczyka z przedtuzina lat uśmiercić powtórnie swym programem. Rentgen, Hanusz, Walter, Bodo z najlepszą miną powtarzają kawały z czasów okupacji niemieckiej. Ledwo który gębę otworzy — widzowie też otwierają, słyszeli to ich razy. O ileż kobiety są uprzywilejowane: Taka Żelichowska poskrzkuje zawsze równie fałszywie, podryguje równie niezdarne, pokazuje zawsze te same wysmutke nogi i — dobrze jest, dzięki ogromnemu nosi się i reszta. Sam widok brucha Waltera nie wystarczy, niestety zmienia się on więcej od repertuaru — przynajmniej rośnie.

Krzywoszewski i Solski będą stali na czele teatrów miejskich. Magistrat obiecuje wszystkiemu 400.000 zł. subsydjów — lecz pod formą świadczeń, a gotówką ani grosza. Skasowanie opery, choć poginięciem radykalnym, obciąża budżet miasta w wysokości 1.200.000 zł. rocznie. Emerytura są wysokie; taki Długobos będzie pobierał 700 zł. miesięcznie. Dobosz 600, Szmolówna 400 i t. d. Komu nie wystarczy, zaangażując się do kina na rewjetkę — w miesiąc obejrzy ich więcej ludzi, niż w operze przez trzy lata.

Dlaczego aktorzy, którzy uczy się w tej szkole dramatycznej tyle niepotrzebnych rzeczy, nie uczą się też tam nieco ekonomii politycznej. Tu kryzys — a oni zakładają coraz więcej teatrów. Szczęśliwi ludzie ci aktorzy. Im się zdaje, że każdy zaciągnie pasa, nie zajdzie do baru na kolację, ale do teatru by po bilet się wciągnie. Optymiści! W dziedzinie ludzi, co się tak najędi, że nawet świeże parówki z musztardą patrzeć nie mogli — wtedy szli do teatru. Ale odwrócić? Nie do pomyslenia. Karol.

Uruchomienie miejskich teatrów dramatycznych, po zorganizowaniu ze społu i przygotowaniu nowych sztuk, nastąpi prawdopodobnie w pierwszych dniach października.

Sprawa Opery jest jeszcze nie wyjaśniona. I tu magistrat gotów jest oddać bezpłatnie gmach, oraz ponieść ciężary wszystkich świadczeń, ale nie ma dotychczas reflektanta. Próby tworzenia zrzeszenia aktorskiego rozbiły się.

Przyjmę dzieci do kompletu

w śródmieściu od lat 7, 8. Kurs nauk oddz. II ewentualnie przygotowanie do wstępnej klasy. Informacje w Adm. „Słowa“

Kacik Pani

Jeżeli Pani chce mieć dobrą nalewkę do mowy na poczekaniu, może ją pani zrobić w następujący sposób: Nasypać w kamienny garnek dojrzałych sliwek, dodać do nich czwartą część na wapie cukru, zalać to wszystko po połowie spirytusem i wodką, tyle aby objęło. Garnek przykryć szczelną pokrywą, oblepić ciastem chlebowym i wstawić na całą noc do dobrze gorącego pieca. Najazutry gamek wyjąć i zupełnie go ostudzić. Nalewkę scedzić, dobrze wyciskając sliwkę. Nalewkę taką możn na używać natychmiast po zrobieniu. Kto lubi nalewkę słodsza, może podwoić ilość cukru.

Francuz Berthet

tenisowym mistrzem Polski

WARSZAWA. PAT. — Rozegrane w dn. 16 b. m. po południu finały mistrzostw międzynarodowych Polski w tenisie przyniosły nam przekrą niespodziankę w postaci porażki mistrza Polski Tłoczyńskiego, który niespodziewanie uległ młodemu Francuzowi Berthet, po zaciętej grze, w pięciu setach w stosunku 4:6, 6:3, 6:4, 9:11 i 9:7 dla Francuza. Tym sposobem Berthet zdobył tytuł mistrza tenisowego Polski.

W grze podwójnej panów bracia Stolarow w pięknym stylu zwyciężyli par austriacką Eifermann — Brosch w stosunku 10:8, 6:1, 6:2.

Finał w podwójnej grze mieszanej nie zdolano już rozegrać z powodu późniejszego pory. Mecze Tłoczyński — Berthet trwał trzy godziny. Jest to swego rodzaju rekord w dotychczasowej historii polskiego tenisu.

KTO WYGRAŁ?

WARSZAWA. PAT. — 16 b. m., w 5 dniu ciągnięcia 5 klasy 23 Polskiej Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery: 15 tysięcy zł. — 13.515, 10 tysięcy 103.664, 5 tysięcy — 199.808, po 3 tysiące — 60.600, 87.070, 159.476, 169.415, 192.489, 75832, 82.013, 92.559, 123.454, 158.277, 167.359 i 199.755.

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKAJ! Konto P.K.O. nr. 82100

BARDZO PRZYJEMNE MIASTO

Miastem tem są Baranowicze. A co się tyczy tytułu, jest on najwzajemniej ukradziony Stanisławowi Wasylewskiemu, który tak właśnie nazwał w swej książce Lwów. Tytuł powyższy nie znaczy jednak, abym chciał zestawiać Baranowicze i Lwów. Są to bowiem miasta bardzo różne i bardzo dalekie, nietylko w przestrzeni, lecz pod każdym względem. Ale miast przyjemnych może być bardzo dużo, i pojęcie przyjemności może być wielce rozmaite. Miarą tej przyjemności, tak czy inaczej, będziemy zwykłe my sami. Byłem wszak w takiej dziurze, jak Horodyszce, gdzie mieszka kilkuset mieszkańców, a jednak wielu z nich twierdziło, że Horodyszce jest najmilszym miastem na świecie, że za nic nie opuściliby go. Bo, aczkolwiek niema tam oświetlenia elektrycznego, ani asfaltów, ani kamienic, ani kina i tam dalej — ale zato jest podobno dobre powietrze i piękna natura, jest świetlica, gdzie można potańczyć, są dobrzy ludzie, z którymi można żyć, jest wszędzie radio, które tak zbliżyło do Horodyszca Warszawę, Paryż czy Moskwę — że wyjeżdżać z niego niema żadnym racji. Żyje się w niem przeto wygodnie, i przyjemnie, i gdy-

by nie kryzys... Jak widzimy z tego, pojęcie przyjemności jest względne, i dlatego w Baranowiczach może być także przyjemnie. Wprawdzie słyszałem od jednej z pięknych pań baranowickich, młodej i wymagającej żony, że w Baranowiczach nudzi się śmiertelnie, że już wytrzyma nie może. Za proponowałem wobec tego uroczęcej pani, by od czasu do czasu wyrwała się — powiedzmy — do Wilna, gdzie jest i teatr, i Polonja, i nagie troglodydy, i wiele innych urozmaiceń. Ale znudzona i powabna pani zrobiła wówczas wielkie oczy i zawałowała w zdumionem zgorzeniu.

Widzimy z tego, że nawet wielkie, wyasfaltowane i tętniące nowoczesnym życiem Wilno z dalekiej baranowickiej perspektywy może się wydawać dziurą.

Stąd też ją, gdziekolwiek się znajdzie, uważam, że wszędzie może być przyjemnie, byleby tylko poszukać sobie urozmaiceń.

Szukam więc ich i w Baranowiczach, a co znalazłem, to opisuję, nie mając bynajmniej zamiaru robić konkurencji konserwatorowi Lorentzowi i zawałować na końcu:

— Zwiedzajcie Baranowicze! Nie jestem bowiem ani krajoznawcą, ani regionalistą, ani też nie mam tyle wiedzy fachowej, abym mógł ściśle objaśnić, jakie osobliwości i jakie zabytki mamy w Baranowiczach. Przy puszczać jednak, że w Baranowiczach sam konserwator Lorentz miałby kłopot z zabytkami, poprostu dlatego, że ich niema. Chyba, żebyśmy zaliczyli do nich kilka wysychających kałuż lub kilka pogruchoatanych wężików dorożkarskich, nieruchomo tkwiących na rogu Ułańskiej. Innych niema. Inne dopiero się robi — i za lat sto można będzie coś ciekawemu turystę pokazać.

Tymczasem... Tymczasem, pierwsze, co uderzy podróżnika, wysiadającego na dworcu baranowickim, to — kryzys. Kryzys gospodarczy i kryzys zaufania. Takich, zdaje się, zwrotów dzisiaj używamy. Kryzys polega na tem, że pasażerowie przed podjazdem dworcowym gorączkowo poszukują współtowarzyszy podróży dorożka czy autem do miasta. Rozpytują nawet o to już w wagonie. Dorożka lub taksometr (bez taksometru) bierze dwa złote. Tworzą się więc grupki przygodne z paru osób, aby załadować się do auta, czy do dryndy, oczywiście dlatego, że wydatek dwóch złotych na jedną osobę jest zbyt wielki. Na tem polega kryzys gospodarczy. Grupka z

paru osób czyni na miejscu składkę, aby opłacić kurs. Wysuwa się spontanicznie jeden z pasażerów, obejmuje komendę i ściga składkę zgóry. Na tem polega kryzys zaufania. Zebrane dwa złote wręcza się dorożkarzowi, i podróż do miasta można już odbyć. Kryzys zaufania tedy jest bardzo głęboki: pasażerowie nie wierzą sobie, dorożkarz nie wierzy pasażerom. Oto pierwsze bolesne wrażenie z Baranowicz. Ujrzawszy taki obrazek, postanowiłem odbyć drogę do miasta pieszo.

Drugie wrażenie, które potem nastąpiło, było innego charakteru. Znalazłszy się na ulicy Mickiewicza i Szeptyckiego, mamy złudzenie, iż jesteśmy w Kopenhadze. A to ze względu na astronomiczną ilość rowerów. Myślę, że każdy baranowiczanie i każda baranowiczanka mają rowery. Tyłe kobiet na rowerach nie widziałem nigdzie. Charakterystyczne jest przytem, że panie jeżdżą przeważnie na męskich rowerach, ukazując wysoko obnażone, piękne i opalone nogi w białych skarpetkach, panów zaś widuje się nieraz na rowerach damskich. Exemplum: znany powszechnie dr. Wolfson. Takiego pomieszenia nie miałem sobie wytłumaczyć. Stwierdziłem tylko ogólnie, że baranowiczanki są bardzo nowoczesne, i sądzę przeto, że używanie przez nie rowerów męskich jest jednym z przejawów eman-

— Panno Zosiu! Lub coś podobnego, w przeciwnym bowiem razie można czekać i godzinę, zanim nas dostrzeżę. Nie dlatego, żeby panował w Centralnej nieprzebrniony tłok, ale dlatego, że takie już są tam obyczaje. Ma to jednak swoje dobre strony: Centralna w każdej chwili może być miejscem bezpłatnego odpoczynku. Na ten szczegół zwracam uwagę wszystkich, odwiedzających Baranowicze. Poza tem polecam doskonale ciastka tylko po 20 gr.

Idźmy dalej. Pójdziemy do kina, mijając po drodze w każdej porze i każdego dnia ogromne tłumy kwestarzy i kwestarek. Jest ich zawsze tak wiele i baranowiczanie tak się do ich widoku przyzwyczaili, że nikt im już nic do puszek nie rzuca. Zastanawiając się przeto, jaki jest cel tych kwest, i doszedłem do wniosku, że jest to albo jedna z form towarzyskiego spędzania czasu, albo pewien sposób zatrudnienia bezrobotnych pracowników umysłowych przez wydział opieki społecznej.

W kinie, przypuścimy w Apollo, nie zwracamy uwagi na wnętrze. Pamiętamy raczej, że jest to kino dźwiękowe, że możemy tu zobaczyć nawet Chevaliera i Grete Garbo. A przede wszystkim szukamy znajomości z właścicielami.

— Panie Rubinsztejn, można?

WALKA O BAKALAUREAT

Trudno nawet winić młode, zdezorientowane osoby, że nieproporcjonalnie tłumnie, idą ku wydziałom humanistycznym i prawnym, skoro widzą tam drzwi szeroko otwarte, podczas, gdy np. na politechnice tylko przez wąską szparę prześwieca nadzieja indygenatu — imatrykulacji. Wolność wyboru zawodu, pomijając, że jest przesłanką, niezgodną z zasadami racjonalnej organizacji społeczeństwa, dałaby się jeszcze jakoś logicznie utrzymać, gdyby była wolnością absolutną. Można sobie wyobrazić dobrze prosperujący kraj, w którym każdy młody człowiek może studiować, co mu się żywnie podoba: fizykę, astronomię, prawo, film, budowę samochodów, historię literatury przedoazjatyckiej. Nonsensem jest jednak stan, w którym jedne dziedziny wiedzy są zreglamentowane (politechnika), podczas gdy inne, właśnie z natury bardziej nadające się do formalnych rozstrzygnięć, bujają na falach rozbrajającego liberalizmu. Reasumując: wprowadzenie egzaminu konkursowego wstępnego na wszystkich wydziałach szkół akademickich, jest warunkiem pierwszym przywrócenia jakiegokolwiek równowagi pomiędzy dziedzinami różnych dziedzin.

Egzamin wstępny konkursowy na wydziałe prawny jest koniecznością, którą wyrażniejsza, że od kilku lat odbywa się na tym wydziale selekcja, ale... dopiero po całym roku studiów. Egzamin selekcyjny, przeniesiony na okres imatrykulacji, zaoszczędziłby, lekko mówiąc, w całej Polsce robociznę pracujących tysięcy ludzi. Tyle zgrubsza licząc, zostaje na egzaminie z 1-go kursu obywateli, względnie nie występują do egzaminu. Każdy z nich zużył rok na pracę bezproduktywną i powinien być się od razu na wstępie dowiedzieć, że zdolności prawniczych nie ma.

Wprowadzenie bakalaureatu na wydziałach humanistycznych również podniosłoby znacznie poziom tych studiów. Małe, wewnętrzne konkursowe egzaminy o dostęp do seminarjów wprowadzają tylko chaos i opóźniają bieg nauki.

Oczywiście, kiedy na wszystkich wyższych uczelniach zostanie wprowadzony egzamin wstępny — matura sta się się zbędna.

Wyższosc bakalaureatu nad maturą jest jasna. W sprawie, czy kto dojrzał do poziomu wyższych studiów, najczęściej ma do powiedzenia profesor uniwersytetu, który sam prowadzi te studia i na egzaminie wybierze sobie te umiowości, które uważa będzie za odpowiadające wymogom. Po drugie egzaminy wstępne lepiej uwzględniają zróżnicowanie kierunku uzdolnień. Zostanie wreszcie osiągnięty w tej dziedzinie jakiś obiektywny sprawdzian poziomów. Mimo jednolitego programu matur, nikt dziś nawet nie usiłuje mniemać, że matury różnych gimnazjów mają jakąś wspólną wartość. Najlepszy dowód: dawno już zarzucono konkursy matur. Niewątpliwie tą drogą podnieśli się również poziom nauczania w szkołach średnich. Ambicja gimnazjum będzie to, aby największa ilość abiturjentów ukończyła bakalaureat. Bieg nauk stanie się mniej konwencjonalny. Profesor gimnazjalny znacznie więcej dba o to, by czegoś ostatecznie nauczyć, niż o to, by panał zewnętrzny rygor.

Do kompletu przedszkola polsko-francuskiego z początkami nauczania,

przyjmą dzieci kilkoro, inteligentne z dobrej rodziny, od 6 do 8 lat. Zapisy od 9-tej rano do 2-jej pp. Pańska 4 m. 4. (Obok Łukiszek)

Pan Rubinsztajn jest człowiekiem niezmiernie uczynnym: zawsze wpuści bezpłatnie dobrego znajomego. Nie mógłem zrozumieć tej filantropii w stylu cesarów rzymskich, ale korzystałem z niej niejednokrotnie z uprzejmością p. Rubinsztajna. Coż mogę wzamian uczynić? Głoszę na ten miejscu pochwałę kina Apollo i umieszczam bezpłatny anon:

Dziś „Wielka Parada”, w roli głównej John Gilbert. Monumentalny film dźwiękowy w 12 aktach.

Spieszcie wszyscy! Po skończonym seansie ujrzymy na ekranie — wzorem stolicy — wyświetlone ogłoszenie: restauracja Versal zaprasza na smaczną kolację. Ze względu na panujący kryzys ceny znacznie niższe. Istotnie, zjeść i wypić w Baranowiczach można zdumiewająco tanio. Dla zainteresowanych podaję, iż karczekowa wyborowej, pomiderek, śledzik, szyneczka i piwko (tak, zdaje się, wymawiają pieszczotliwie kelnerzy w całej Rzeczypospolitej) kosztuje za ledwie 4 zł. 80 gr.

Po kolacji — po kolacji w Wilnie idzie się do Kneblewskiego. Baranowicze również mają podobny wielkomiejski nocny lokal. Nazywa się... Ale dość o strawie dla ciała. Szukajmy pokarmu duchowego. Tu mogą się nasunąć przeskody. Zresztą pora

W kwietniu bieżącego roku, będąc na pierwszym Kongresie Naukowym Polskiej Młodzieży Akademickiej w Warszawie, miałem sposobność poznać kol. Sławińskiego, który w komisji studiów wyższych referował postulaty reformy nauczania. Referat owego kolegi był bodaj jedynym, godnym uwagi z pośród wszystkich spraw, ważonych na Kongresie. Na odbitkach wykresu rozdanych komisji, kolega ów bardzo sprytnie uzmysłowił, jak się przedstawia obecnie przepływ młodzieży przez szkolnictwo średnie i wyższe, a jak powinien się przedstawiać w myśl racjonalnej organizacji pracy.

Ponieważ mam odnotowane tezy referatu, więc je przytoczę:

1. Zastąpienie pierwszych klas gimnazjalnych przez szkołę powszechną 7-oddziałową;

2. Zniesienie matury;

3. Bardzo znaczna redukcja szkolnictwa średniego ogólnokształcącego przy równoczesnej silnej selekcji materiału ludzkiego;

4. Umożliwienie przejścia ze szkół zawodowych do szkół wyższych;

5. Ogromna rozbudowa szkolnictwa zawodowego średniego oraz wyższego typu na miejsce szkolnictwa ogólnokształcącego;

6. Rozbudowa szkolnictwa wyższego zawodowo-gospodarczego;

7. Zróżnicowanie pionowe wyższych uczelni przez stworzenie 2 poziomów nauczania, zwłaszcza w uczelniach zawodowo-gospodarczych.

Jeżeli siedem tych tez zsumujemy z biegiem myśli artykułu niniejszego, przekonamy się, że wszystko właściwie da się sprowadzić do dwu postulatów:

1. przywrócić równowagę pomiędzy gałęziami nauki przez:

2. zmianę systemu egzaminów. Głównym naciskiem przesłania z egzaminów końcowych na wstępne. Wstępnym egzaminom nadać znaczenie selektywnych, końcowym pozostawić tylko rolę wychowawczą.

Zniesienie matury, a wprowadzenie bakalaureatu jest już tylko praktycznym wnioskami.

Jerzy Zagórski.

DOKOŁA ZAMACHÓW POD BEZDANAMI

Aresztowana sprawczyni zamachu symuluje obłąd.—Zawód miłosny powodem oskarżenia. Kto układał przeskody?—Śledztwo w sprawie aktów terrorystycznych.

Sprawczyni ułożenia kamienia na torze pod Bezdunami usiłuje symulować obłąd.

Wyjaśniło się, że nie jest ona wcale siostrą b. kolejarza Bohdziewicz, lecz pasierbicą i faktycznie jej nazwisko jest Augustynowiczówna.

Z chwilą, gdy ją ujęto w usmarowanym wapnem ubraniu (kamień znaleziony na torze był uwapniony) kilkakrotnie zmieniała zeznania, każdorazowo podając inne powody usiłowania wykołajenia pociągu.

Władze najbardziej zastanowiło, dlaczego dziewczyna oskarżyła Bohdziewicza o współudział, a nawet o inicjowanie zamachu i poczęły to wyświetać.

Okazało się niebawem, że Augustynowiczówna kochała się w synie Bohdziewicza, przebywającego obecnie na robotach w Wilnie, a gdy ten z namowy ojca zerwał z nią, Augustynowiczówna umyśliła zemstę.

Ułożyła więc na torach kamień i miała anonimowo donieść policji, że uczynił to Bohdziewicz, rzekomo rozgoryczony za zwolnienie go ze służby.

Gdy podstęp nie udał się oskarżyła Bohdziewicza o współudział, a wobec udowodnienia nieprawdziwości tego oskarżenia mściwa dziewczyna chwyciła się ostatniej deski ratunku: symulacji choroby umysłowej.

Jak wiadomo, na szlaku kolejowym do Bezdan, już kilkakrotnie znaleziono ułożone na szynach kamienie.

Obecnie podczas dochodzenia w sprawie Augustynowiczówny policji udało się ujawnić sprawców ułożenia trzech ostatnich przeskód.

Aresztowanymi są czterej mieszkańcy okolicznych wsi, którzy, jak widać, dokonali tego przez lekkomyślność.

Co zaś się tyczy zamachów bombowych, dochodzenie toczy się nadal i dało już pewne wyniki, które narazie nie mogą być ujawnione.

K.K.O. padła ofiarą oszustwa

POŻYCZKA HIPOTECZNA NA DOM, KTÓREGO NIE BYŁO

Pogłoski, o nieprawym podjęciu pożyczki w wysokości 5 tysięcy dolarów z Komunalnej Kasy Oszczędnościowej potwierdziły się w zupełności. Ponadto wyjaśniło się, że w całej tej transakcji, nikt z urzędników K.K.O. żadnego udziału nie brał, a jedynie sama instytucja padła ofiarą podstępnego oszustwa. Ujawniona afra przedstawia się naprawdę niezwykłą. Przed trzema miesiącami do K.K.O. zgłosił się rzekomy właściciel posesji przy ul. Zarzeczniej 20., należącej do p. Frą-

kiewicz, prosząc o pożyczkę pod hipotekę.

Żądany wyciąg hipoteczny, sporządzony przez notariusza Rożnowskiego, starający się o pożyczkę przedstawił więc po załatwieniu formalności szacunkowych, polegających na zbadaniu wartości posesji i podpisaniu weksli gwarancyjnych, pożyczkę w wysokości 5 tys. dolarów rzekomy Frąckiewicz otrzymał.

Że cały plan był dobrze obmyślony dowodzi chociażby to, że oszust, skierowując komisję do oszacowania domu, zapowiedział, że przy szacunku nie będzie, bowiem wyjeżdża.

Komisja wcale nie robiła kwestii, gdy przybywszy na miejsce nie zastała właściciela. Frąckiewicz faktycznie był w tym czasie w Wilnie nieobecny, o czym oszust widocznie był dokładnie poinformowany i okoliczność tę odpowiednio wyzyskał. Prawda wyszła na jaw dopiero gdy nadszedł termin płatności pierwszych weksli i Frąckiewicz sprzeciwił się wykupieniu ich, bowiem żadnych zobowiązań jak się teraz okazało, nie przyjmował i o żadną pożyczkę nie prosił.

Sprytny oszust zdołał zbiec. Do sprawy tej włączony jest inżynier B., którego przytrzymało.

celach zarobkowych (autobusów, dorozek samochodowych) po 40 zł. od każdego 100 kg. wagi własnej samochodu; — od samochodu ciężarowego, lub traktora służącego do własnego użytku — po 32 zł. od każdego 100 kg wagi własnej; — od samochodu ciężarowego lub traktora, użytkowanego w celach zarobkowych — po 48 zł. od każdego 100 kg wagi własnej; — od przyczepki do pojazdów mechanicznych tak dla przewoźców osób, jak i ciężarów — po 30 zł. od każdego 100 kg wagi własnej przyczepki; — od motocykla bez przyczepki — po 50 zł. od sztuki; — od motocykla z przyczepką, oraz trzykołowych pojazdów mechanicznych (cyklonetek) — po 75 zł. od sztuki.

Przy obliczaniu wagi pojazdów mechanicznych nie uwzględnia się ilości utamkowych, do 50 kg włącznie, a ilości większe niż 50 kg liczy się za 100 kg. Dla pojazdów mechanicznych i przyczepki na kołach o pełnych obręczach gumowych podwyższa się określone w ustępie pierwszym stawki o 25 proc., zaś na kołach o obręczach żelaznych — o 100 proc.

— Podatek od lokali. Z dniem 15 b. m. upłynął termin płatności 3 raty podatku lokalowego. Obecnie podatek ten będzie ściągany przez Magistrat przymusowo z doliczeniem kar za zwłoki.

— Niedokładności w księgach synagogi żydowskiej. Przed dwoma dniami odbyło się posiedzenie zarządu gminy żyd. w celu wysłuchania sprawozdania komisji rewizyjnej księgi synagogi głównej.

Ze sprawozdania tego wynika, że komisja natrafiła na cały szereg niedokładności natury materialnej, o których najwięcej może powiedzieć b. buchalter Rabinowicz.

W gminie mówią wyraźnie, że natrafiono na nadużycia.

— Zarząd Okręgowy Zw. Peowiałów w Wilnie powiadamia wszystkich b. powoiaków i obecnych członków, iż do zaopiniowania wniosków do odznaczenia „Krzyżem i Medalem „Niepodległości” zostały wyznaczony Komisje w składzie następującym: na terenie powiatów Okręgu Wileńskiego:

1) Miasto Wilno i pow. Wileńsko-Trocki: — Przy cierpieniach nerek, chorobach moczowych, pęcherza moczowego i dolnego od cinka kieszek, naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” łagodzi i ususza szybko gwałtowne bóle przy wypróżnianiu.

— Zarząd Kola Historyków s. USB. podaje do wiadomości, że informatorzem dla nowostawiających na historię, jest czynne od dn. 17 września w lokalu Kola Historyków od godz. 11 do 13 codziennie.

— Zarząd AZS-u w Wilnie zawiadamia swych członków, iż w piątek dn. 18 września o godz. 17 odbędzie się informacyjne zebranie w sprawie państwowej odznaki sportowej w lokalu letnim AZS-u na przystanku wioślarskiej ul. T. Kościuszki 12.

— Komendant Ludwikowski odchodzi. Inspektor Ludwikowski, dotychczasowy komendant wojewódzki

Asfalt czy kostka drzewna?

Każdy wilnianin, Kochający swe miasto, z niekłamną radością czyta w piśmie codziennym, że sprawa budowy w Wilnie gładkich jezdni wchodzi w stadium końcowe: już 17-go tego miesiąca Rada Miejska ma powziąć ostateczną decyzję co do oddania robot na wykonanie jezdni asfaltowej. Na reszcie pozabawimy się tych okropnych „kocih łbów”, degradujących nas zewnetrznie na dziurę prowincjonalną!

Jednak bliższe zaznajomienie się z tą sprawą wykazuje, że bynajmniej nie wszystko jest w tej sprawie w porządku. Chodzi mianowicie o kwestję pierwszorzędnej wagi — o wybór najbardziej wskazany w naszych warunkach rodzaju jezdni gładkiej. Chodzi o to, czy istotnie ze względu na dogodność i bezpieczeństwo ruchu ulicznego, ze względu na estetykę i jednocześnie na oszczędność, wreszcie, ze względu na ogólnogospodarczych i w szczególności pod kątem widzenia tak aktualnej obecnie walki z bezrobociem, wybór jezdni asfaltowej jest dla nas wskazany i czy nawierzchnia z kostki drzewnej nie byłaby tu bardziej odpowiednią.

Otóż przyjrzyjmy się tej sprawie przedewszystkiem z punktu widzenia dogodności i bezpieczeństwa ruchu ulicznego. Mamy w Wilnie specjalnie częste opady atmosferyczne i klimat stosunkowo surowy; zatem jezdnie asfaltowa byłaby tu bardzo często mokra lub zlodowaciała, a więc wyjątkowo śliska. Ma to w Wilnie specjalne znaczenie jeszcze wobec nierównego profilu miejscowości i częstych wzniesień i spadków. Zatem ślizganie się opon samochodowych po nawierzchni asfaltowej, które, jak wykazują dane statystyczne, jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych przyczyn wypadków samochodowych, staje się u nas w Wilnie przy naszych warunkach klimatycznych terenowych specjalnie niebezpiecznym. Co się tyczy ruchu konnego, a musimy liczyć się z tem, że u nas jeszcze długo odegrać on będzie rolę poważną, to jezdnie asfaltowa jest prawdziwą meczarnią dla zwierząt i dla posługujących się tym rodzajem komunikacji ludzi. Padanie i kaleczenie się koni, które często tylko ze znacznym wysiłkiem można znowu postawić na nogi, jest przy jezdni asfaltowej stale na porządku dziennym.

Wszystkich tych braków nie ma jezdnie z kostki drzewnej, fachowo zrobiona i dobrze utrzymana, która jest dla ruchu samochodowego i konnego, a także dla przechodni bez porównania bardziej wygodną i bezpieczną; jest to zresztą rzeczą powszechnie znaną.

Jeżeli mówić o estetyce, to co może być w tej dziedzinie bardziej eleganckiego, niż dobra nawierzchnia z kostki drzewnej. Przypomnijmy sobie tylko Prospekt Nowski za przedwojennych czasów Petersburga. A i obecnie, najbardziej eleganckie ulice najpiękniejszych miast europejskich pokryte są kostką drzewną. Szczegółowe rozpoznanie tych jezdni obserwujemy w Londynie, który potrzebne na ten cel drzewo sprowadza w znacznej części od nas.

Mówiąc o wyglądzie jezdni, powinniśmy przyjąć także pod uwagę, iż miejsce u nas charakter epidemiczny rozkopywania i, co za tem idzie, częściowe naprawy jezdni, których nie da się oczywiście uniknąć i po ułożeniu nawierzchni gładkiej, dają się specjalnie dobrze liczyć likwidować przy kostce drzewnej. W tym wypadku jezdnie po reparacji i po ponownym ułożeniu przybiera dokładnie swój wygląd poprzedni, wówczas, gdy na asfalcie pozostają wyraźne ślady miejsc „zalałanych”. Zatem jeżeli istotnie zatrzymamy się na koncepcji jezdni asfaltowej, to już po krótkim czasie mielibyśmy zamiast jednolitej, gładkiej estetycznej powierzchni całą mozaikę.

Nie mówmy już o tak cennej właściwości kostki drzewnej — tłumienia związanego z ruchem ulicznym szumu, czego bruk asfaltowy nie posiada.

Wspomnianym plusom kostki drzewnej często przeciwstawiają zarzut, że jest to bruk luksusowy, drogi, na który nie wolno sobie pozwolić.

Nic bardziej błędne; jeżeli kalkulacja porównawcza bruku z kostki

drzewnej i asfaltowej mogła przedstawić się w ten sposób w czasach wysokich cen na drzewo i w krajach importujących drzewo, to u nas w samym środku produkcji drzewnej i szczególnie przy obecnym oplakany poziomie cen materiałów drzewnych — nawierzchnia drzewna byłaby conajmniej nie droższą.

Błędne jest również mniemanie, że bruk z kostki drzewnej nie jest trwały; prawdą jest natomiast, że wymaga on fachowego wykonania, opartego na odpowiednim doborze materiału, dobrej impregnacji i umiejętnym ułożeniu. Przy dobrym wykonaniu bruk taki służy w doskonałym stanie do 20 lat. Obserwowane niekiedy złe doświadczenia z brukami z kostki drzewnej, tłumaczy się wyłącznie niefachowem, lub zgoła niedbalym wykonaniem.

W artykule dziennikarskim trudno jest powierzyć wszystkie zalety, które w porównaniu z asfaltem ma kostka drzewna pod względem dogodności, bezpieczeństwa, estetyki i ekonomii.

Lecz przypuśćmy nawet na chwilę, że tak nie jest i że kostka drzewna jest nawet nieco droższa i mniej trwała. Czy nie obowiązani jesteśmy i w tym wypadku oddać pierwszeństwo kostce drzewnej ze względu na ogólnogospodarczych?

Uprzejmijmy sobie, że asfalt sprowadzany z zagranicy, w najlepszym zaś wypadku z innych dalekich dzielnic Państwa (w tym wypadku jakkolwiek jezdnie pozostaje pod znakiem zażalenia), zaś kostka drzewna jest na wszystkie 100 proc. wytworem produkcyjnym miejscowej, wytworem, który tu posiadamy w jakości pierwszorzędnej, dającej możliwość eksportowania go do użytku w wybrednych pod względem wymagań krajach zachodnio-europejskich. Przy budowie jezdni asfaltowych sumy wydatkowane na materiał do budowy, upłyną od nas daleko, zaś przy budowie z kostki drzewnej pieniądze te pozostaną tuż na miejscu, przyczyniając się do ulżenia sytuacji naszej, w szczególności zaś wpływając na pewne zwiększenie zatrudnienia w miejscowym przemyśle mechanicznej obróbki drzewa, przy eksploatacjach leśnych i t. p. Czy wolno w tych warunkach miastu, które dla złągodzenia bezrobocia, zmuszone jest prowadzić czasami roboty zupełnie zbędne, traktować kwestię tę wyłącznie z punktu widzenia wąsko-technicznego i kalkulacyjnego? Czy nie byłoby w tych warunkach faworyzowanie asfaltu przestępstwem przeciwko interesom miejscowego życia gospodarczego, oraz miejscowych rzesz robotniczych?

Mylibyśmy się ten, kto chciałby tę sprawę zbagatelizować ze względu na stosunkowo niewielką ilość potrzebnego narazie na ten cel drewna. To, co się robi obecnie w Wilnie, jest tylko początkiem; analogiczne kwestie powstać niebawem w szeregu innych miast. Wilno, jako główny ośrodek produkcji drzewnej, powinno dać pod tym względem innym miastom godny naśladowania przykład.

Rząd przystąpił obecnie do realizacji programu pomocy rolnictwu i leśnictwu; w akcji tej ze względu na wielkie znaczenie u nas gospodarki drzewnej nas specjalnie interesować powinny wysiłki rządu w kierunku zwiększenia zużycia drzewa; temu celowi służyć ma zapowiedziane przez premiera i już częściowo realizowane popieranie budownictwa mieszkaniowego drewnianego. Lecz przyjmując te i inne dobrodziejstwa, nie powinniśmy zaniedbywać tego, co możemy osiągnąć w tej dziedzinie sami, własnymi siłami. Inaczej bowiem ryzykujemy usłyszeć, że kto sam sobie nie pomaga, ten nie zasługuje także na pomoc zewnątrz.

Miejmy nadzieję, że myśli tu wypowiedziane pobudzą nasze władze miejskie i inne czynniki miarodajne do ponownego zbadania tej sprawy, które doprowadzi do rewizji dotychczasowego błędnego nastawienia na asfalt i przywróci prawa obywateliwa tak niesłużące nie zaniedbanemu produktowi naszej gospodarki rodzimej — drzewu.

Inżynier S. Solc.

Ob. Ob. Norbert Trzaska-Pokrzewiański, Bolesław Bądziński i Ewa Gulbiniowa.

2) Powiaty Brasławski i Dziśnieński: Ob. Ob. Teresa Zanowa, Witold Kawinto i kpt. Kazimierz Podhajski.

3) Pow. Święciański: Ob. Ob. Stefan Mydarsz, Stanisław Maszczyk i Stefan Jankowski.

4) Pow. Oszmiański: Ob. Ob. Józef Nariewicz i Lucjan Batorowicz.

5) Pow. Wilejski: Ob. Ob. Neugebauer Jerzy, L. Żołądkiwicz i Zygmunt Mroczkiewicz.

— Komendant Ludwikowski odchodzi. Inspektor Ludwikowski, dotychczasowy komendant wojewódzki

KRONIKA

CZWARTEK
Dziś 17
Lamberta
jutro
Józefa

W. s. g. 4 m. 54

Z. s. g. 5 m. 36

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEO

ROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 16.9. 1931 r.

Ciśnienie średnie 764.

Temperatura średnia +14.

Temperatura najwyższa +17.

Temperatura najniższa +5.

Opad w mm. 0,8.

Wiatr: zachodni.

Tendencja: słaby wzrost.

Uwagi: pochmurno, rano drobny deszcz.

NABOŻENSTWA

— Nabożeństwo w dniu 10-lecia Izby Kontroli. W dniu 15 b. m. z powodu dziesięciolecia zorganizowania Okręgowej Izby Kontroli Państwa w Wilnie odbyło się nabożeństwo w Bazyle Wileńskiej. Mszę św. celebrował J. E. Biskup K. Michalkiewicz.

— Różnica autokefalji Cerkwi. — Dzisiejszą szóstą rocznicę autokefalji Cerkwi Prawosławnej w Polsce, duchowieństwo prawosławne w Wilnie uczci nabożeństwem.

URZĘDOWA

— Inspekcja pow. wil.-trockiego. Pan wojewoda wileński Zygmunt Beczkowicz wyjechał w dniu 17 b. m. rano na jedno-

dniową inspekcję na teren powiatu wileńsko-trockiego.

— P. wojewoda w instytucjach dobroczynnych. P. wojewoda Beczkowicz z małżonką zwiedzili w dniu 15 b. m., w godzinach popołudniowych żłobek imienia Marji, przedszkole im. św. Teresy oraz schronisko im. K. Zubowicza. Instytucje te prowadzone są przez Towarzystwo Opieki nad Dziećmi. P. wojewodzie towarzyszył radca wojewódzki p. Al. Trocki. P. wojewoda szczegółowo zaznajomił się z prowadzeniem tych instytucji i wysłuchał dezyderatów zarządu Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, przedłożonych przez prezesa Towarzystwa p. Maleckiego oraz członków zarządu pp. Brensztejnaw, Wagnerową i dyr. Świętckiego.

MIEJSKA

Przesunięcie terminu posiedzenia Rady Miejskiej. Posiedzenie Rady Miejskiej przesunięto na dzień 24 b. m. ze względu na potrzebę opracowania różnych wniosków, które na tą Radę mają być przez Magistrat wniesione.

— Kontrola cen pieczywa. Komisja grodzka zlustrowała stragany w halach i na rynekach, badając jakość i ceny sprzedawanego tam chleba.

— Oferty asfaltowe. Komisja przetargowa zakwalifikowała trzy oferty na asfaltowanie jezdni. Ostateczna decyzja będzie uzależniona od informacyj, jakie nadejdą z miast, gdzie ubiegające się o roboty firmy już pracowały i od badań próbek asfaltu, przedłożonych przez wymienione firmy.

— Zatrudnieni za dodatki do cen wody. Podwyżka cen wody pozwoliła Magistratowi zatrudnić 50 robotników przy robotach ziemnych w majątku miejskim Tupaciszki.

W przyszłym tygodniu przyjętych będzie do pracy jeszcze kilkudziesięciu robotników.

Jak się okazuje podwyżka cen wody da miastu 90 tys. złotych rocznie i suma ta całkowicie będzie zużyta na bezrobotnych.

— Inowacja w Kinie Miejskim. Magistrat nosi się z zamiarem rozgraniczenia seansów w kinie Miejskim.

Do godziny 8 wiecz. wyświetlane byłyby filmy o treści, przeznaczonych dla młodzieży, następnie zaś seanse byłyby ogólnej treści.

— Opłaty na fundusz drogowy. W związku z poleceniem władz wojewódzkich ściągania należności od pojazdów mechanicznych na rzecz funduszu drogowego, przypominamy wysokość opłat od tych pojazdów. Od samochodu osobowego, służącego do własnego użytku: po 40 zł. od każdego 100 kg. wagi własnej samochodu, którego waga nie przewyższa 1.500 kg.; — od samochodu, którego waga własna przewyższa 1.500 kg. — 600 zł. od 1500 kg. i po 50 zł. od każdego następnego 100 kg.; — od samochodu osobowego, użytkowanego przez przedsiębiorstwa przewozowe w

Sprawa pionów

ZAWIESZENIE W CZYNNOCIACH TECHNIKA MIEJSKIEGO

Badanie stanu robót elektrycznych w Wilnie i temsamem działalność koncesjonariusza miejskiego Wiguszyna, ustawiającego t. zw. pionów o jakości których tak dotychczas nie mówi, przejął wice-prezydent Czyż.

danemu od dyrektora elektrowni p. wice-prezydenta polecił zawiesić w czynnościach technika miejskiego Ilewicza, który miał nadzor nad robotami prowadzonymi przez Wiguszyna.

dywyje) w Szkole Ogrodniczej — Soltaniszki 50.

Termin miesięcznego zebrania podamy później.

Organizacja spisu ludności. — Przygotowawcza praca do spisu ogólnego ludności rozpocznie się w dniach najbliższych. Podstawą do przeprowadzenia spisu będzie materiał, pozostający po spisie z roku 1921.

Wobec braku funduszy na zatrudnienie personelu nie jest wyłączone, że magistrat wydeleguje do prac statystyczno-spisowych urzędników z innych wydziałów. Poza to oczekiwane jest przymusowe zaliczenie do kategorii komisarzy, obchodzących posesję, nauczycieli, urzędników. W ten sposób koszt przeprowadzenia spisu nie byłoby wielkie. Decyzje w tej sprawie oczekiwane są w dniach najbliższych.

W dniach 2 i 9 września br. przez Zarząd Cechu Rzeźników i Wędliniarzy w Wilnie zwołane zostały Nadzwyczajne Walne Zebrania członków Cechu w celu zapoznania ogółu mistrzów z mającym wejść w życie z dniem 7 listopada 1931 roku rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych o dozorze nad mięsem i przetworami mięsnymi (Dz. Ust. R. P. Nr. 68 — 31 poz. 558 z dnia 7 sierpnia 1931 r.).

Po dokładnym zważeniu się z postanowieniami wymienionego rozporządzenia zebrani, zważywszy, iż rozporządzenie to zawiera bardzo wiele niekorzystnych interesom rzemiosła rzeźniczo-wędliniarskiego postanowili — uchwalili jednogłośnie prosić właściwe władze o zmodyfikowanie i skorygowanie wielu punktów omawianego rozporządzenia.

Dla poczynienia kroków u władz i złożenia odpowiedniego memoriału wyłoniono specjalną komisję w osobach: starszego Cechu p. Michała Zytewicza, członka zarządu p. Franciszka Bartoszewicza i p. Józefa Uziółko.

POCZTOWA

Komunikacja telefoniczna ze Sjamem. Z dniem 11 b. m. wprowadzono ruch telefoniczny między Wilnem a Bangkokiem (Siam). Opłata za trzymiutową rozmowę zwykłą w powyższych relacjach wynosi 130 fr. Rozmowy mogą być przeprowadzane tylko w dni powszednie od godziny 9 do 11 i 14 do 15, według czasu środkowego europejskiego. Dopuszczone są państwowe i prywatne rozmowy zwykłe.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni” Dział i w dniu następnym „Panna męczątka”, pogodna, pełna humoru komedia w 3-ach aktach J. Korzeniowskiego, reżyserowana przez St. Wysocką. Komedia ta dana będzie dla młodzieży szkolnej w nadchodzącą sobotę, dn. 19 b. m. o godz. 4 po poł. po cenach najniższych (50 proc. zniżki). W niedziele przedstawienie popołudniowe tejże komedii o godz. 4 p. p. dla szerszej publiczności.

W sobotę, dn. 19 b. m. o godz. 8 premiera fascynującej swymi walorami artystycznymi sztuki „Święty pamięć” — Somet set Maughama, w opracowaniu reżyserkim p. Stanisławy Wysockiej, kreującej również rolę matki. Obsadę sztuki tej stanowią: Maurycy Tabret — Karol Wyrwicz-Wichrowski, dr. Havester — Marjan Wyrzykowski, Pani Tabret — Stanisława Wysocka, Siostra Wayland — Irena Ładosiówna Alicja — Danuta Lubowska, Major Liconda — Wacław Zastrzyński, Stella Tabret — Teresa Marceka, Colin Tabret — Stanisław Jaskiewicz.

Teatr Miejski w „Polulance.” W piątek dn. 18 b. m. inauguracyjny sezon Teatrów Miejskich ZASP. Na widownię to złoży się XII scen dramatycznych J. Stowackiego „Horsztyński” w inscenizacji J. Szpakiewicza i W. Makojnika. Obsadę głównych ról stanowią: J. Osterwa (Szczesny), M. Bielecki (Horsztyński), St. Lochman (Hetman), Czesława Szurawska (Salomea), B. Sławińska (Amelja), J. Ciecierski (Sforca), K. Dejunowicz (Karzel), J. Lubiakowski (Książki), M. Szpakiewicz (Nieznanomy).

Wielkość tego dramatu stanowi szereg, nadszyciecznie udatnie obmyślanych, pełnych grozy sytuacji, trzymającej bez przerwy w nieślabającym napięciu uwagę widza — jak również dobrze pomyślane nastroje. Siłę dramatycznego napięcia autor wydobyla

zadajcie we wszystkich aptekach i składach aptecznych znaczne środki od odcisków **PROW. A. PAKA**

JOHN HUNTER 57 JENNY—DETEKTYW

Ze wzruszeniem obserwował bitwę i mimowolnie wyszeptał: „Zuch z niego!”

Była to danina zachwytu i uznania, złożona wodzowi, którego odwagę i rozum podziwiał wróg. Moncrossen, największy zbrodniarz Starego i Nowego Świata, zachowywał się jak prawdziwy wielki wódz.

Radjotelegrafista, zaniepokany wystrzałami, nie zdążył oprzytomnieć i wyciągnął rękę do aparatu, gdy ujrzał nad swoją głową lufę rewolweru. Była to ostatnia rzecz, którą widział na ziemi. Głowa jego, przebita kulą, opadła ciężko na stół.

Jednocześnie prawie wszystkie aparaty na radiostacji zostały zniszczone. Aerodrom omiął.

Oszalały z gorączki bojowej sierżant policji krzychał do telefonu, żądając przysłania wojsk.

Nowe rezerwy policji pędziły ku aerodromowi. Wszystko kołowało się, walczyło. Wszyscy wydawali rozkazy.

SPORT

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE O ODZNAKĘ P.Z.L.A.

Zgodnie z kalendarzykiem Wil. O. Z. L. A. na rok 1931 r. w dniu 19 b. m. o godz. 15 a w dniu 20 b. m. o godz. 12 odbędzie się zawody lekkoatletyczne o odznakę P.Z. L. A., których organizacją powierzone G. T. G. „Sokół”. Zgłoszenia zawodników, wraz z podaniem konkurencji, do których startują wraz z kartami zdrowia przyjmują sekretariat Gniazda „Sokół” ul. Wileńska 10 w godz. 19 — 21 do dnia 17b. m. włącznie. — Nadmieniamy się, że wyniki osiągnięte na tych zawodach będą zaliczone do uzyskania Państwowej Odznaki Sportowej.

W dniach zawodów zgłoszenia przyjmowane nie będą. (t)

WYNIKI SPOTKAŃ ZAMIEJSKOWYCH

Spotkania piłkarskie drużyn, ubiegających się o wejście do Ligi, naogół nie przyniosły większych niespodzianek. W Siedlcach 22 p.p. rozgromił WKS. Równie 8:0. ŁTSG. pokonał Legię poznańską 4:2, a w Lipinach „Naprzód” uporał się lekko (13:2) z radomskim KS.

„Skra” stołeczna pokonała toruński „Gryf” 3:1.

W spotkaniach ligowych największą sensacją jest wygrana „ŁKS-u” z Ruchem 4:0. Legia zremisowała z Polonią 1:1, a Garbarnia z Wartą 2:2. Wisła, mimo, że nie była drużyną lepszą, pokonała Czarnych 2:1, a Warszawianka — Pogon 3:1 (t)

RADJO WILEŃSKIE

CZWARTEK, DNIA 17 WRZEŚNIA
1:58: Czas.
12:05: Muzyka operetkowa (płyty).
W programie Suppé, Zeller, Jones, Leher.

13:10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16:35: Wiadomości wojskowe z Warszawy.
16:45: Kom. dla żegluzi z Warszawy.

16:50: „Wystawa sztuków w kamienicy Baryczków w Warszawie” — odczyt z Warszawy, wygłosi St. Sawicka.

17:10: Audycja przedpremierowa: fragment z „Horsztyńskiego” Juliusza Słowackiego, w wyk. artystów teatrów miejskich.
17:35: „O budowie atomów” — odczyt ze Lwowa, wygł. L. Beross.

18:00: Koncert kameralny: wykonawcy: Helena Szymo-Kulicka (fort.) i Herman Solunonow (skrzypce). W programie Sonaty Mozarta i Baksa.

W przerwie fragment z „Don Kichota z La Mancey” — Miguela Cervantesa w t. Edwarda Boyé, odczyta Jan Ciecierski, art. dram.

19:00: Skrzynka pocztowa Nr. 167 — listy radiosłuchaczy o Witołd Hulewicz, dyr. progr. R. W.

19:20: „Zum Hirschen und Schwanem (refleksje z podróży po pol. Niemczech) — wygł. Stefan Jędrzyński.

19:50: Komun. i pogad. z Warszawy
20:30: Opera z Genewy („Pielido Beethovena). Po transm. do godz. 24 muzyka taneczna z Warszawy.

Giełda Warszawska

z dnia 16 września 1931 r.
WALUTY I DEWIZY:
Dolary 8,91 — 8,93 — 8,89.
Belgia 124,19 — 124,50 — 123,88.
Holandia 360,30 — 361 — 359,40.
Londyn 43,39 i pół — 43,50 — 43,29.
Nowy York 8,924 — 8,944 — 8,904.
Nowy York kabel 8,928 — 8,948 — 8,908.
Paryż 35,00 i pół — 35,10 — 34,91.
Praga 26,44 i pół — 26,51 — 26,38.
Szawajcaria 174,21 — 174,64 — 173,78.
Wiedeń 125,53 125,84 — 125,22.
Włochy 46,72 — 46,84 — 46,60.

PAPIERY PROCENTOWE:
4 proc. pożyczka inwestycyjna 90. 5 proc. konwersyjna 44,50 — 44,75. 6 proc. dolarowa 67 — 69,50 — 57. 7 proc. stabilizacyjna 64,50 — 63,50. 10 proc. kolejowa 100. 8 proc. L. Z. BGK i BR, obl. BGK 94. Te same 7 proc. — 83,25. 4 proc. ziemskie 48. 8 proc. warsz. 68,25 — 69 — 68,75. 8 proc. Częstochowski 59,25. 8 proc. Łódź 64,35. 10 proc. Radomia 70. 10 proc. Siedlec 70. 6 proc. obl. M. Warsz. 1926 r. VI em. 42,50.

AKCJE:
Bank Polski 116. Węgiel 18. Modrzew. 4.

Krzywicki, Grzylicz, Wycienienie, Leczy witaminowo, wapniowy Biocaliol Klawe

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„SPIEWAK JAZZBANDU”

Al Jolson jest pionierem filmu dźwiękowego. Jego „Śpiewający białez” (Sonny Boy) był pierwszym bodaj gromem, który uderzył w przybytek niemej filmi. Ale zwykła koleja losu pionier ustąpił miejsca głównym siom. Murzyn zrobił swoje, murzyn może odejść...

„CZAR TANGA”

Powiadają, że Don Jozef Majika jest zastępcą Rudolfa Valentino... Czy tak? Chyba nie zupełnie. Don Jose ma miły i foniczny głos, panuje też nim w zupełności nad widowiskiem ale daleko mu do zgąszej przedwczesnie barwności talentu aktorskiego Valentino. Już dziś oswoiliśmy się z tem, że „falkies” wprowadził na ekran nowe gwiazdy i zaczynamy powoli orientować się w ich wielkości. Don Jozef Majika należy do lepszych gwiazdów i ma nawet spory zastrę „wynawców”.

„Czar tanga” w „Heljosie” to filmowa operetka, w której po odrzuceniu solowych partii bohaterów nie pozostanie nic zgola, bo scenariusz to banała przybudówka, skonstruowana ad hoc dla posklejania popisywanych aryj. Mimo to film może się podobać, bo można zamknąć oczy i nie patrzeć na malowane dekoracje, lecz słuchać śpiewu Don Jozefa.

Dla wrozkowców będzie wkrótce w „Heljosie” coś ciekawego, bo „Błkitny ekspres”, a film ten wart, by patrzeć nań i podziwiać.

tylko po przez giętką, prostą prozę. Ponadto utwór ten pełen jest sztucznie skonstruowanych dialogów, dokładnie odśianających nam niezwykle skomplikowane i subtelne dusze bohaterów.

CO GRAJĄ W KINACH?

Miejski: Miljon dolarów.
Hollywood: Złotych miłości.
Helios: Czar tanga.
Casino: Potęga miłości.
Stylowy: Upiór w operze.

Światłoid: Po zachodzie słońca.
Ognisko: Halka.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Zapadła się jezdnia. Koko posesji nr. 10 przy ul. Wileńskiej zapadła się na znacznej przestrzeni jezdnia.
— Niebezpieczne miejsce odgrazono i robotnicy miejscy przystąpili do naprawy.
— Bójka na tle porachunków osobistych wywiązała się w dn. 13 b. m. w lesie Dębniak między Janulewiczem Antonim, zam. w maj. Kuprjaniszki (teren II komisariatu) a Mikoło Władysławem, zam. we wsi Dębniak. W czasie bójki Mikołko uderzył Janulewicza kamieniem w głowę. Pogotowie odwoziło Janulewicza w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba. Mikoszy narazie nie zatrzymano. O zajęciu doniosł w dn. 15 b. m. policji brat ramowego Janulewicza Paweł.

— Wypadek z woźnicą. Na ul. Zawalnej, koło domu Nr. 31, gdy Mojsiewicz Adam (wieś Ludwinowo, gm. trockiej) rzucił wozu na waga, kół, spłoszony przez przejeżdżający autobus, targnął wóz. Mojsiewicz spadł na waga, doznając złamań prawej nogi powyżej kolana. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwoziło Mojsiewicza do szpitala św. Jakóba w stanie ciężkim.

— 14-letnia samobójczyni. Z powodu nieporozumień z rodzicami wypita essencji octowej 14-letnia Leokadia Wołczyńska (Gedyminowska 61). Ulokowano ją w szpitalu Sawicz.

WILNO - TROKI

— Ujęcie komunistów. Na terenie powiatu wil-trockiego zlikwidowano bandę koniokrądown, grasującą ostatnio również w pow. święciańskim.

Kradzione konie były przemycane do Litwy.

— Osypanie się góry. Pod Olkieni kami usunęła się podkopana góra.

Trzech robotników zostało zasypanych. Jeden z nich Jan Pietkiewicz poniósł śmierć.

Podniósł rewolwer, ale nie zdążył pociągnąć za cyngiel: kula gwizdała mu nad uchem.

To Sarn rozpoczął atak.

Bandyci, opuściwszy samochody, zostali złapani bez broni prawie przez konkurencyjną szajkę. Ludzie Sarna strzelali celnie i często. W jednej chwili na oczach Moncrossena trzech jego ludzi upadło na trawę.

Ale inni szybko oprzytomnieli i zaczęli odpowiadać na kule — kulami. W szajce Sarna ludzie zaczęli padać również. Sarn biegł jednak dalej, na czele, strzelając bezustannie.

Moncrossen zobaczył go.

Nienawiść do Sarna była silniejszą od nienawiści do Jeny. Widząc tak wyraźnie swego zacięgłego wroga, oświeconego jasną smugą światła latarni, Moncrossen celował spokojnie i wystrzelił.

Sarn nachylił się gwałtownie naprzód, jakby zaczeplił o coś nogą w biegu, lecz zaraz wyprostował się i odpowiedział wystrzałem.

Moncrossen uczył, że coś uderzyło go silnie w prawą rękę, roztrzaskując

MILJON DOLARÓW Od dnia 15 do 18 b. m. włącznie wielki film w 10 aktach oryginalne i arcydziwne kaprysy milionerów amerykańskich. Niezwykłe interesująca treść, piękna wystawa i zjedzia. W rolach głównych: Kusząca Dolores del Rio i niezrównany Jack Mulhall i wielu innych aktorów. Koncertowa orkiestra pod batutą p. M. Salnickiego. Nad program: Komedja w 2 aktach. Początek seansów: od godz. 4, 6, 8 i 10. Ceny miejsc: Balkon 30 gr., parter 60 gr. Kasa czynna od godz. 3:30 po poł.

CZAR TANGA W rol. gł. cudowna para kochanków, jedyny godny zastępcą Rudolfa Valentino poryw. Hiszpan Don Jozef Majika, czarująca Mona Mario i Antonio Moreno. Cudowne pieśni argentyjskiej Barwność scen! Unajęjący rytm tanga! Przepych wystawy. Ceny zniżone od 60 gr. „Początek o g. 4, 6, 8 i 10:15. Wkrótce filmy o których mówi cały świat „Szary Dom” i „Błkitny Ekspres”

Otwarcie sezonu. Największy prze-ój świata **Ramon Novarro** w filmie **SEWILLA, MIASTO MIŁOŚCI** Scenariusz w-g powieści „Zew ciała” Partnerka Ramona Novarro jest słodka, pełna anielskiego uroku **Dorothy Jordan** w rolach pozostałych **Renee Adoree i Ernest Torrence.** Początek o godz. 4, 6, 8 i 10,20

Dziś! Arcydzieło dźwiękowe, które wzbudziło zachwyt całego świata! Niezrównany mistrz pieśni, genialny Al. Jolson oślni Wilno naj- piekniejszymi melodjami w rewels. arcydziele dźwiękowym **SPIEWAK JAZZBANDU** Tragedja daszy ludzkiej. W roli kobiecej przełiczna **May Avoy.** Nad program: Dodatek dźwiękowy Focha. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10:15. Następnym program! Arcydzieło dźwiękowe „Na strunach miłości”

Dziś! Kosztem olbrzymim sum uzyskaliśmy najnowszy superszlagier produkcji 1931 r. **KRWAWY SZTABS-KAPITAN GUBANIEW** (Golgota Narodu Polskiego) Potężny dram w 12 akt, z dziejów niedawnej przeszłości zamaganja się o niepodległość. Tyranja carskich siepaczy. W rolach gl: najpiękniejsza gwiazda polskiego ekranu **Li Lyana, Adolf Dymysz, Paweł Owerlo, Edmund Nebel i Hana Sajowna.**

OGŁOSZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, Władysław Cichoń, zam. w Wilnie, ul. G. Bouffalowa 19, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 29 września 1931 r., od godz. 10 rano w Wilnie przy ul. Mostowej Nr 3-a m. 2 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Leonji Jordanowej i składających się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 640 złotych.
Komornik: Władysław Cichoń.

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru II-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Lubelskiej Nr. 1, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 24 września 1931 r. o godz. 10 rano w Wilnie, przy ul. W. Polulance Nr. 3, odbędzie się po wtórna sprzedaż z licytacji należących do firmy Biuro Techniczne Hercog i S-ka majątku ruchomego, składającego się z maszyny do pisania, gaśnic i innych ruchomości, oszacowanego na sumę 2.020 złotych.
Komornik sądowy H. Lisowski

Ryby żywe
Karpie Królewskie i inne stale w basenie **cena niska** poleca **D.-H. ST. BANEL i S-ka** Wilno, Mickiewiczka 23

OGŁOSZENIE
Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza nieograniczoną przetarg ofertowy na dostawę 881.000 sztuk podkładów normalnotorowych sosnowych, oraz waskatorowych sosnowych o długości 1,5 mtr. 101.000 sztuk i o długości 1,2 mtr. 10.000 sztuk.
Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach należy składać w Prezydium Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie, do godz. 12-iej dnia 15-go października 1931.
Oferty na podkłady normalnotorowe powinny być złożone dla dwóch wypadków procentowego stosunku ilości podkładów poszczególnych typów, a mianowicie:
I. Wypadek pierwszy:
typu I kantowanego — 1,7% w ilości po zaokrągleniu — 15.000 sztuk,
typu II normalnego — 29,7% w ilości po zaokrągleniu — 261.000 sztuk,
typu III normalnego — 48,3% w ilości po zaokrągleniu — 425.000 sztuk,
typu IV normalnego — 11,0% w ilości po zaokrągleniu — 111.000 sztuk,
typu V normalnego — 7,7% w ilości po zaokrągleniu — 69.000 sztuk.
II. Wypadek drugi:
typu I kantowanego — 5% w ilości po zaokrągleniu — 44.000 sztuk,
typu II normalnego — 51% w ilości po zaokrągleniu — 449.300 sztuk,
typu III normalnego — 25% w ilości po zaokrągleniu — 220.300 sztuk,
typu IV normalnego — 8% w ilości po zaokrągleniu — 70.500 sztuk,
typu V normalnego — 4% w ilości po zaokrągleniu — 35.200 sztuk,
typu VI normalnego — 7% w ilości po zaokrągleniu — 61.700 sztuk.
Otwarcie ofert nastąpi dnia 15 października 1931 r., o godzinie 12-iej, w Dyrekcji Okręgowej K. P. w Wilnie.
Szczegółowe przepisy co do składania ofert, jak również warunki, na których ma być zawarta umowa i warunki techniczne na dostawę podkładów są do przejrzania w Wydziale Zasobów Dyrekcji Okręgowej K.P. w Wilnie (III piętro, pokój Nr. 38).

KOSMETYKA
GABINET Racjonalnej kosmetyki leczniczej WILNO, Mickiewiczka 31-4
Urode kobicę konserwujemy, doskonalimy, odświeżamy usuwamy nieestetyczny tłuszcz i braki. Masaż najnowszymi antytary i ciałami (panie), tokol Plac św. Piotra Sztuczne opalanie cery. 3 m. 1. od 1-5.
Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zabiegi kosmetyki racjonalnej
Codziennie od g. 10-8 W. Z. P. 43.

Cere najbarczniej zaniebana poprawia, pielęgnuje i usuwa wady skóry. **Gabinet Kosmetyki Cedi** J. Hryniewiczowej. ul. WIELKA 18 m. 9. Przyj. w g. 10-11 4-7. W. Z. P. 43.

ROZNE
Poszukuję fortepjanu lub pianina do wynajęcia. Zgłoszenia do administracji „Słowa” dia C. M.

OBWIESZCZENIE
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru II-go z siedzibą w Wilnie, przy ul. Lubelskiej Nr. 1, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej że w dniu 18 września 1931 r. o godz. 10 rano, w Wilnie przy ul. Jakóba Jasińskiego Nr. 5 odbędzie się sprzedaż z licytacji, należących do Eugenjusza Falkowskiego, majątku ruchomego, składającego się z umeblowania mieszkania, oszacowanego na sumę 915 złotych.
Komornik sądowy H. Lisowski

Podniosła głowę i odrzuciła zobaczyła dwóch walczących na ziemi wodzów: tarzali się po trawie w śmiertelnej walce.

Nie wiedziała, że Sarn jest śmiertelnie ranny i że tylko nieludzka złość i nienawiść podtrzymuje jego siły. Walczyli zbyt daleko, by w straszym huku i hałasie mogła usłyszeć głos Sarna.

— Nie, nie puszczę ciebie, Moncrossen, — chrząkał Sarn, dławiąc się własną krwią. — Psie... Ja ciebie... Ostatkiem sił zaciskał ręce dookoła szyi wroga.

Naprawdę Moncrossen bił go zdrową ręką i szarpał jego palce. Rewolwer Sarna zaginał w błocie.

Walka dookoła dwóch wodzów trwała dalej. Ludzie Sarna pozabijali znaczną część swych wrogów, wsiadając do samolotów, wciąż jeszcze strzelając. Motory szumiły i trzaskały nad głowami walczących wodzów obu szajek. Ręka umierającego nie wypuszczająca gardła wroga. Palce Moncrossena (Dokoniczenie nastąpi).